

# Tysiąc nowych nerek

**Mają za sobą dwa tysiące godzin pracy przy operacyjnym stole, zużyli pięć kilometrów nici chirurgicznych. Bydgoscy transplantolodzy przeszczepili właśnie tysięczną nerkę.**

**Wkrótce najprawdopodobniej będą też przeszczepiać wątroby.**

ALEKSANDRA LEWIŃSKA

Maj, rok 2000 r. Prof. Zbigniew Włodarczyk i doc. Maciej Słupski zakładają chirurgiczne maseczki. I wykonują pierwszy w Bydgoszczy przeszczep nerki. Obaj doskonale pamiętają ten dzień.

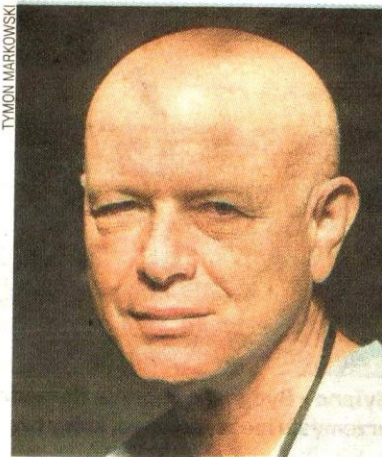
Prof. Włodarczyk: - Byłem doświadczonym transplantologiem, w Poznaniu wykonałem setki przeszczepów, ale tu tworzyliśmy nowy ośrodek. Nerwy były. I radość ogromną, że się udało.

Słupski: - Emocje były niesamowite. Wcześniej Bydgoszcz była przecież pustynią transplantacyjną. Zrobiliśmy pobranie narządu. I to było trudne doświadczenie. A potem przeszczep. Patrzyłem, jak nerki zaczynają działać, przyjmują barwę normalnego narządu. Ten dreszcz na plecach pamiętam do dziś.

16 września 2015 r. Ten sam profesor i ten sam docent przeszczepiają nerkę kobiecie. To tysięczny taki zabieg wykonany w Bydgoszczy. Udały. Pacjentka już wstała z łóżka, zaczyna jeść.

A prof. Włodarczyk nie kryje wzruszenia: - Tysiąc przeszczepów to co najmniej dwa tysiące godzin przy stole operacyjnym, 5 km nici chirurgicznych, ale przede wszystkim: niemal tysiąc uratowanych istnień. To dużo ludzi, tyle co niewielkie miasteczko.

Klinika transplantologii w szpitalu Jurasza jest jedyną w regionie. - Technicznie transplantacja nerki wygląda niemal tak samo jak przed 15 laty, gdy tworzyłem ośrodek transplantologii w Bydgoszczy - opowiada prof. Włodarczyk. - Ale z roku na rok mamy coraz więcej doświadczenia, lepsze wyniki. Średnia roczna przeżywalność pacjentów po prze-



TYMON MARKOWSKI

**- Tysiąc uratowanych istnień. To małe miasteczko - mówi prof. Zbigniew Włodarczyk**

szcziepie przekracza 96,5 proc. To bardzo wysoki wskaźnik, który uwzględnia przecież także zgony naturalne, wypadki.

Prof. Włodarczyk twierdzi, że nastawienie społeczeństwa do przeszczepów, niestety, w ciągu 15 lat funkcjonowania kliniki też niewiele się zmieniło. - Czasem mam wrażenie, że mimo licznych akcji edukacyjnych nie zmieniło się wiele w naszych głowach - mówi. - Brak zaufania do służby zdrowia bardzo trudno w ludziach odbudować. W Polsce wykonuje się ok. tysiąc przeszczepów nerek rocznie, są kraje, które wykonują dużo więcej.

W tym roku bydgoscy transplantolodzy wykonali już 44 przeszczepy nerek. - To dość dużo, jeśli tendencja się utrzyma, odnotujemy wzrost - mówi profesor.

Docent Słupski zamierza w Bydgoszczy prowadzić także przeszczepy wątroby. Sam zebrał doświadczenie w tym zakresie we francuskich klinikach (asystował przy stu przeszczepach, przy ok. 20 był w tzw. pierwszej asyście, czyli wykonywał je niemal samodzielnie). Od dwóch lat szkoli personel we współpracy z warszawską kliniką Marka Krawczyka, która wykonuje najwięcej przeszczepów wątroby w Europie.

- Mamy już za sobą wizytę ministerialnej komisji, która uznała, że jesteśmy gotowi, by akredytację dostać - cieszy się.

5 października wniosek bydgoskiego szpitala o pozwolenie na wykonywanie przeszczepów wątroby będzie opiniowała Krajowa Rada Transplantacyjna. Jeśli zgodzi się na takie przeszczepy w Bydgoszczy, wniosek trafi na biurko ministra zdrowia. Ten będzie miał dwa tygodnie na wydanie decyzji.

- I właściwie zaraz potem będziemy mogli zacząć wykonywać przeszczepy - mówi Słupski. I zdradza, że już pierwszych 10, potencjalnych biorców wstępnie do zabiegu bydgoscy lekarze zakwalifikowali. ●